

jest nie tylko dziełem fundamentalnym etymologii i ogólnie leksykografii słowackiej, ale także stanowi niesłychanie ważną pozycję etymologiczną dla całej Słowiańszczyzny. Korzystać z niego będą z pewnością nie tylko osoby, do których jest przede wszystkim skierowany, ale także slawiści diachroniści i etymolodzy, bowiem jest to dzieło przynoszące spójny i uporządkowany wykład myśli historyczno-porównawczej w aspekcie poszczególnych języków słowiańskich, w aspekcie ogólnosłowiańskim, a nawet indoeuropejskim.

*Jadwiga Waniakowa*  
Uniwersytet Jagielloński  
Kraków

Ewa Siatkowska, **Słowa. Monografie leksykalne**. – Warszawa : Wydawnictwo MM, 2015. – 250 s.

Książka Ewy Siatkowskiej jest zbiorem jej 30 artykułów, które powstały w latach 1991–2014. Jak pisze we wstępie sama Autorka, są to teksty „pisane w różnym czasie, z różnych punktów widzenia, operujące różnym materiałem” (s. 9). Zostały w oryginalny sposób podzielone na kilka grup (z podgrupami) według „funkcji znaczeniowej” leksemów. Grupa pierwsza artykułów dotyczy wyrazów, które „nazywają rzeczywistość pozajęzykową”. Grupa druga – odnosi się do słów „aksjologicznych”, które nie tylko nazywają, ale także „wartościują” elementy rzeczywistości. Grupa trzecia gromadzi zapożyczenia, czwarta zaś jest poświęcona „ekwiwalentom słów innych”<sup>1</sup>. Aneks, zawierający jeden artykuł, odnosi się do wyrazu, który „określa relację między poszczególnymi elementami wypowiedzi”, czyli do „słowa gramatycznego”. Przyporządkowując wyrazy do poszczególnych grup, Autorka kierowała się subiektywnie „przewagą określonej funkcji” wyrazu. Ponieważ kryteria podziału są niepospolite, to i grupy stanowią interesująco dobrane zbiory tekstów.

Pierwsza część, „słowa nazywające”, dzieli się na dwie podgrupy. Jedna z nich poświęcona jest wyrazom odnoszącym się do świata widzialnego, druga zawiera artykuły omawiające wyrazy dotyczące obiektów świata niewidzialnego. W pierwszej podgrupie znajdujemy dwa artykuły poświęcone częściom ciała,

---

<sup>1</sup> Autorka zauważa, że „poszczególne funkcje słów niejako nakładają się na siebie”, zatem wyrazy z grupy pierwszej (nazywające) i drugiej (wartościujące) mogą być pożyczkami lub „ekwiwalentami słów innych”, czyli mogą należeć do grupy trzeciej i czwartej.

następny dotyczy historii wybranych słowiańskich zoonimów, dwa następne są z zakresu onomastyki. Trzy artykuły podgrupy drugiej omawiają kolejno: nazwy aniołów i diabłów, nazwy „miejsc wiecznego potępienia” i nazwy śmierci w średniowiecznych utworach polskich i czeskich.

Część druga zawiera studia dotyczące wyrazów „wartościujących i kulturowych”. Jest ona bardzo niejednolita. Otwiera ją artykuł na temat kulturowej roli słowiańskiej łąźni. Potem następuje tekst o polskich i czeskich feminatywach, kolejny dotyczy ewolucji pola semantycznego leksemu *matżeństwo*. Następny artykuł poświęcony jest etymologii i semantyce słowiańskich i niesłowiańskich nazw piękna. W kolejnym tekście Autorka zastanawia się nad słowiańskimi nazwami szczęścia. Dalszy artykuł poświęcony jest analizie pojęć *dom rodzinny* i *ojczyzna* w poezji dwóch twórców łużyckich. Potem następują teksty omawiające *humor* jako wyraz wartościujący, *bawić kogoś i bawić się* oraz *zabawę*. Ostatnie cztery artykuły tej części zbioru są poświęcone historii trzech wyrazów na określenie kobiety, mianowicie *matki*, *matrony* i *damy*, wyrazowi *facet* w ujęciu diachronicznym, leksemowi *interes* oraz przymiotnikowi *chudy*, ujętemu w sposób porównawczy na materiale polskim i czeskim.

Trzecia część, „słowa zapożyczone w języku i w słownikach”, zawiera cztery teksty. Pierwszy przynosi konkluzje na temat germanizacji Połabian i Łużyczan wynikające z analizy materiału zoonimicznego, w drugim Autorka rozpatruje zapożyczenia niemieckie w języku połabskim i rosyjskim, trzeci poświęcony jest historii i semantyce leksemu *majdan* (w związku z niedawnymi wydarzeniami na Ukrainie), wreszcie ostatni – slawizmom w słownikach Lindego, Jungmanna i Pfuhla w ujęciu porównawczym.

Czwarta część książki obejmuje artykuły analizujące „słowa ekwiwalentne w języku żywym i w tekście”. Znajdujemy tu następujące teksty: studium dotyczące górnołużyckich odpowiedników polskich wyrazów *zabawa* i *gra*, porównawczą (górnołużycko-polską) analizę diachroniczną pojęć ‘babki’, ‘matki’, ‘dziadka’ i ‘ojca’, tekst dotyczący polsko-czeskich false friends (pol. *miłość* i *łaska* oraz czes. *milost* i *láska*), artykuł omawiający porównawczo wybrane polskie i górnołużyckie słownictwo emocjonalne i wreszcie tekst poświęcony analizie porównawczej fragmentów Biblii w języku niemieckim i w językach zachodniosłowiańskich. Ostatnia część zbioru zawiera tekst dotyczący czasownika *być* w językach słowiańskich, a ściślej problemom jego odmiany w językach słowiańskich.

Studia w większości są przedrukami, co każdorazowo znajduje odbicie w szczegółowych informacjach bibliograficznych o pierwodrukach na końcu tekstów. Artykuły pochodzą zarówno z wieloautorskich zbiorów studiów, jak i z renomowanych, recenzowanych czasopism językoznawczych, takich jak „Rocznik Sławistyczny”, „Slavia Occidentalis”, „Onomastica”, „Prace Filologiczne”, „Studia

z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”, „Język Polski” i „Zeszyty Łużyckie”. Kilka artykułów wydrukowano po raz pierwszy, ukaza się później jeszcze raz. Dotyczy to tekstu „*Facet* dziś i wczoraj”, artykułu „Polski leksem *interes* oświetlony ze wszystkich stron” i kilku innych.

Nie sposób tu omówić wszystkich tekstów znajdujących się w zbiorze autorstwa Ewy Siatkowskiej. Wszelkie skrótove relacje i także opinie nie oddałyby głębi problemów, które porusza Autorka. Poza tym tematyka artykułów jest tak rozległa, że nawet lakoniczne odniesienie się do poszczególnych zagadnień okazałoby się nierealne, bo zajęłoby zbyt dużo miejsca, a i tak Czytelnik miałby niedosyt. Pozostaje mi jedynie gorąco zachęcić wszystkich do przestudiowania wyjątkowej książki *Słowa. Monografie leksykalne*. Powodów ku temu jest wiele. Ewa Siatkowska zajmuje się tak różnorodnymi zagadnieniami, że każdy znajdzie tu coś dla siebie. Usatysfakcjonowany będzie slawista (zwłaszcza diachronista), leksykolog, historyk języka, dialektolog i etymolog. Wszyscy, których interesuje rozwój semantyczny wyrazów, ich motywacje semantyczne i przesunięcia znaczeniowe, będą mieli interesującą lekturę. Językoznawcy, którzy zajmują się porównywaniem słownictwa i struktur gramatycznych różnych języków słowiańskich, zwłaszcza diachronicznie, zagłębią się z uwagą w książce. Podobnie osoby, które parają się aksjologią, będą zainteresowane całą obszerną częścią drugą zbioru.

Dla przykładu jedynie przyjrzymy się bliżej artykułowi „*Facet* dziś i wczoraj” (s. 121–126). Autorka najpierw omawia współczesny status wyrazu, analizując cytaty i kwalifikatory w słownikach dzisiejszej polszczyzny. Przytacza też obszernie dane (w tym kolokacje) z Narodowego Korpusu Języka Polskiego, by oddać jak najlepiej sens i sposób użycia wyrazu, co należy uznać za duży plus tekstu. W dalszej kolejności rozpatruje wyraz na tle tendencji rozwojowych polszczyzny, analizuje go przy tym od strony etymologicznej i historycznojęzykowej, sięgając do słowników dawniejszych i etymologicznych. Aby dopełnić obrazu, rozważa wyrazy pokrewne oraz bliskoznaczne. W podsumowaniu zawarte są interesujące wnioski płynące z porównania statusu *faceta* i *mężczyzny*. Autorka zarazem dokonuje spostrzeżeń dotyczących przemian społecznych w historii, czego wyrazem są zmiany zachodzące w języku. Jak widać, jest to tekst ujmujący omawiany wyraz wielostronnie i na szerokim tle, co pozwala na dogłębne zbadanie go pod każdym względem.

Warto zaznaczyć, że Ewa Siatkowska w prezentowanych artykułach nie stroni od śmiałych tez, zestawia informacje z różnych dziedzin i wyciąga bardzo interesujące wnioski językoznawcze i w ogóle kulturowe. Przede wszystkim zaś ma świeże spojrzenie na wiele kwestii i w związku z tym ukazuje nieznane dotąd strony omawianych zagadnień, przedstawiając je w zupełnie nowym świetle. Stąd książka *Słowa. Monografie leksykalne* jest publikacją wyjątkową, z pewnością wartą przestudiowania.

Na koniec muszę niestety wspomnieć o pewnych, dość licznych, usterkach technicznych. Sądzę, że teksty były skanowane i nie wyszło to na dobre ich jakości w druku. Mamy wobec tego do czynienia z dużą liczbą literówek, przestawek i opuszczeń (nawet w tytułach przywoływanych prac i nazwiskach autorów). Niepokoją też niekonsekwencje w zapisach bibliograficznych, niejednolite skróty, braki spacji oraz znaków interpunkcyjnych. Wszystko to jest wynikiem niedopatrzeń wydawniczych, jednak nie ma większego wpływu przekazywane w książce treści.

*Jadwiga Waniakowa*  
Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk  
Kraków